

UZASADNIENIE

Apelacje okazały się zasadne w takim stopniu, że wyniku ich wniesienia doszło do zmiany zaskarżonego wyroku.

Na wstępie omówić jednak należy podniesione w apelacjach zarzuty obrazy postępowania, jakich miał się dopuścić Sąd Rejonowy przy rozpoznaniu przedmiotowej sprawy. Okazały się one bowiem, bądź nietrafne, bądź nie mające wpływu na treść wyroku.

Szczegółowe rozważania zacząć należy od podnoszonego w apelacjach zarzutu „wyjścia poza zarzut wniosku o ukaranie”, czego – zdaniem skarżących – miał dopuścić się Sąd I instancji.

Badanie tożsamości czynu zarzucanego i przypisanego wymaga zawsze dokonywania indywidualnej analizy w odniesieniu do konkretnego przypadku, z uwzględnieniem ustalonych faktów dotyczących podmiotu i przedmiotu zarzucanego czynu, czasu i miejsca jego popełnienia oraz porównania zakresu znamion wspólnych dla czynu zarzucanego i przypisanego czynu. Pomimo niemożności stworzenia uniwersalnej i niezawodnej metody badania tożsamości czynu zarzucanego i przypisanego, orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach karnych wypracowało pewne reguły, pozwalające na dokonanie właściwej oceny w tym względzie. Z utrwalonego orzecznictwa wynika m.in., że tożsamość (identyczność) czynu będzie wyłączona w przypadku odmienności podmiotów czynu i różności dóbr prawnych naruszonych czynem. Podkreślano przy tym, że nie stanowi wyjścia poza granice oskarżenia i naruszenia tym samym zasady skargowości dokonanie odmiennych, niż przyjęte w zarzucie ustaleń faktycznych co do tego samego zdarzenia, np. w zakresie daty, czy okresu popełnienia przestępstwa, miejsca jego popełnienia, ilości i wartości przedmiotu przestępstwa, zachowania poszczególnych sprawców, czy nawet tożsamości osoby pokrzywdzonej przestępstwem. Podkreślano także, że sąd nie jest związany opisem czynu zarzucanego, a po wyjaśnieniu wszystkich istotnych okoliczności może i powinien nadać mu w wyroku dokładne określenie, które może odbiegać od opisu czynu przyjętego w akcie oskarżenia. O tym, czy sąd „utrzymał się” w wyroku skazującym w granicach skargi decyduje **tożsamość zdarzenia historycznego** zarzucanego w skardze i przypisanego w wyroku. Zdarzenie historyczne to pojęcie o szerszym znaczeniu aniżeli pojęcie „czynu” obwinionego, polegającego na jego konkretnym działaniu lub zaniechaniu. Identyczność czynu jest wyłączona, jeśli w porównywalnych jego określeniach zachodzą tak istotne różnice, że według rozsądnej życiowej oceny nie można ich uznać za określenia tego samego zdarzenia faktycznego. Pomocniczo można w tym zakresie stosować tzw. test powtórnego oskarżenia, sprowadzający się do odpowiedzi na pytanie, czy w przypadku uznania, że czyn przypisany wychodziłby poza granice skargi uprawnionego oskarżyciela, możliwe będzie ponowne oskarżenie tej samej osoby o ten „nowy” czyn (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 stycznia 2006 roku, IV KK 376/05, OSNKW 2006, poz. 35; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 lutego 2015 roku II KK 276/14 - OSNKW 2015/7/59; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 19 października 2006 roku, II KK 246/06, LEX nr 202125; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 sierpnia 2012 roku, III KK 217/12, Biul. PK 2012, Nr 9, poz. 7; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 kwietnia 2010 r., III KK 368/09, LEX nr 584761).

W przedmiotowej sprawie, porównując zarzucany obwinionej czyn, z czynem, za który została skazana w wyroku, należy dojść do wniosku, że ten ostatni mieścił się w zdarzeniu historycznym, zakreślonym zarzutem zawartym w skardze oskarżyciela, inicjującej przedmiotowe postępowanie wykroczeniowe. Zgodnie z omówionymi wyżej poglądami orzecznictwa, nie stanowi również wyjścia poza zarzut aktu oskarżenia (wniosku o ukaranie) doprecyzowanie osoby pokrzywdzonej, czy też uznanie, że w istocie mieliśmy do czynienia nie z jedną, lecz z dwiema osobami pokrzywdzonymi.

Nie można też dopatrzeć się zarzutu naruszenia prawa do obrony przez to, że poprzez rozszerzenie kręgu pokrzywdzonych, obwiniona nie mogła należycie przygotować się do obrony. Skoro Sąd I instancji nie wyszedł poza ramy zdarzenia historycznego, a zarzut wniosku o ukaranie, który przecież zawierał czynność czasownikową w

postaci: „zaczepiania jej małoletniej córki Z.”, był znany obwinionej, jak i jej obrońcy, to nie może być tu mowy o tym, aby byli oni w jakiś sposób „zaskoczeni” przez Sąd Rejonowy.

Nie było przy tym podstaw, by dla pokrzywdzonej Z. K. Sąd ustanawiał kuratora przez sąd rodzinny. Faktem jest, że rodzic małoletniego w pewnych sytuacjach procesowych nie może – działając w charakterze przedstawiciela ustawowego – wykonywać praw tego małoletniego, jako pokrzywdzonego w postępowaniu karnym. Dotyczy to jednak tylko spraw, w których oskarżonym jest drugi z rodziców (por. uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 30 września 2010 roku - I KZP 10/10 - OSNKW 2010 nr 10, poz. 84). Przedmiotowa sprawa oczywiście nie posiadała natomiast takiego charakteru.

W powyższym kontekście także zarzut naruszenia art. 5 § 1 pkt 9 k.p.s.w. uznać należało za oczywiście chybiony, zwłaszcza, że dla ścigania za wykroczenie z art. 107 k.w. nie jest wymagane żądanie pochodzące od osoby pokrzywdzonej (art. 6 § 1 k.p.s.w.).

Co do zarzutu wadliwego zaliczenia przez Sąd meriti w poczet materiału dowodowego odpisu postanowienia z dnia 14.06.2010 roku o umorzeniu dochodzenia, stwierdzić należy tylko tyle, że Sąd odwoławczy, podejmując własną inicjatywę dowodową, uczynił go bezprzedmiotowym. Na etapie postępowania odwoławczego został bowiem dopuszczony dowód z całych akt dochodzenia w sprawie Ds. 3767/09, zawierający m.in. wspomniane wyżej postanowienie z dnia 14.06.2010 roku (k. 151 – 152 powyższych akt).

Jeśli chodzi o opinię sądowo - psychiatryczną, to – wbrew zarzutom apelujących – stwierdzić należy, że jej autor: biegły J. B., nie wyszedł w niej poza tezę dowodową, dosyć obszernie zakreśloną przez Sąd Rejonowy. Natomiast faktycznie, niefortunnym stwierdzeniem w powyższej opinii był passus nawiązujący do zawodu nauczyciela (k. 92b), podczas, gdy obwiniona nie wykonuje i nie wykonywała tego zawodu. Jak jednak wynika z analizy uzasadnienia zaskarżonego wyroku, nie miało to wpływu na treść zapadłego wyroku.

Wniesione apelacje okazały się natomiast w części zasadne, odnośnie dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny osobowych źródeł dowodowych, a w konsekwencji – poczynionych przezeń ustaleń faktycznych.

W przedmiotowej sprawie podstawowego znaczenia nabiera rozstrzygnięcie kwestii, czy rzeczywiście na parkingu sklepu (...), mieszczącego się naprzeciwko posesji obwinionej, przebywająca tam młodzież zachowywała się na tyle głośno, że usprawiedliwioną była reakcja ze strony obwinionej.

Sąd Rejonowy – jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku – w powyższej kwestii zajął stanowisko, że do takich zdarzeń nie dochodziło. Sąd Okręgowy nie może jednak zgodzić się z taką oceną. Sąd I instancji nie dając bowiem wiary w tej mierze wyjaśnieniom obwinionej i zeznaniom jej męża J. O., oparł się w całości na zeznaniach świadka E. W. oraz małoletnich świadków: Z. K. i M. Ś.. Jednakże słusznie apelujący podnieśli, że świadek E. W. pozostaje w konflikcie sąsiedzkim z obwinioną i jej zeznania nacechowane były uprzedzeniem oraz niechęcią do obwinionej, wynikającą z wcześniejszych incydentów, mających miejsce w przeszłości. W zeznaniach świadka E. W. daje się także zauważyć kilka sprzeczności, których nie dostrzegł Sąd meriti. Skoro np. świadek E. W. stwierdziła, że dopiero w sądzie z bliska zobaczyła Z. K. i M. Ś., to skąd pewność, że widziała, jak akurat te dwie osoby, były wyzywane przez obwinioną? Samo oddalenie posesji świadka E. W. od posesji obwinionej oraz od parkingu i wejścia do sklepu (...) poddaje w wątpliwość, czy świadek byłaby w stanie dokładnie zarejestrować zachowanie młodzieży i słowa, jakie wypowiadała obwiniona.

Z kolei przy ocenie zeznań małoletnich świadków Z. K. i M. Ś., Sąd Rejonowy praktycznie pominął dowód z opinii biegłego psychologa. Biegły psycholog stwierdził tymczasem, że zeznania świadka Z. K. mogą zawierać elementy nie korespondujące z faktami i elementy nadmiarowe. Występują u niej skłonności do konfabulacji i fantazjowania, które należy wiązać ze strukturą osobowości badanej (k. 101). Z kolei wiarygodność zeznań świadka M. Ś. w zakresie informacji o przedmiotowym zdarzeniu pozostaje niepewna, a wręcz należy zakładać prawdopodobieństwo niskiej wiarygodności wypowiedzi badanej (k. 97). Te konkluzje biegłego, który posiada przecież wiedzę specjalistyczną, zostały jednak zbagatelizowane przez Sąd Rejonowy. Sąd meriti sam zresztą przyznał, że „możliwości kłamstw w depozycjach tych osób nie są niczym nadzwyczajnym w ich wieku”, co nie przeszkadzało mu bezkrytycznie uwierzyć

w wersję prezentowaną przez małoletnich świadków. I to pomimo dostrzeżenia bardzo istotnej sprzeczności w zeznaniach Z. K. i M. Ś., co do okoliczności, czy przed sklepem (...) przebywała z nimi inna młodzież, czy też były tam tylko same.

Wobec powyższych mankamentów dowodów obciążających obwinioną, Sąd I instancji niesłusznie – w przekonaniu Sądu Okręgowego – całkowicie odrzucił twierdzenia obwinionej (wsparte zeznaniami J. O.), że zdarzało się, iż młodzi ludzie przebywający na parkingu sklepu (...) i – siłą rzeczy – w pobliżu posesji przy ul. (...), zachowywali się niekiedy hałaśliwie. Oczywiście odczuwanie dyskomfortu, z powodu dźwięków dochodzących z zewnątrz, jest kwestią wysoce subiektywną, jednakże nie można wykluczyć, że głośnie zachowanie młodzieży, mogło denerwować obwinioną i skłaniać ją do zwracania im uwagi oraz podejmowania innych kroków, mających na celu zapewnienie jej spokoju w miejscu zamieszkania. Trudno uwierzyć, że zdrowa psychicznie osoba (por. opinia biegłego psychiatry – k. 92b) zaczepiałaby młodych ludzi i dochodziłaby się z nimi, gdyby ich zachowanie był ciche i nikomu nie wadzące. Tym bardziej byłoby to niezrozumiałe, gdyby aktywność młodzieży przebywającej przy sklepie (...) skoncentrowana była w pobliżu wejścia do tego sklepu (a więc około 70 metrów od domu obwinionej), a nie na parkingu, którego część znajduje się niemal vis a vis posesji przy ul. (...). Zdaniem Sądu Okręgowego parking przed obiektem handlowym został wybudowany w konkretnym celu (pozostawiania samochodów przez klientów sklepu), natomiast nie stanowi on skateparku, czy też innego placu przeznaczonego do jazdy na rolkach. Oczywiście, nic nie stoi na przeszkodzie dla takiego właśnie dodatkowego wykorzystania tejże przestrzeni, pod warunkiem jednakże, że ani właściciel terenu, ani okoliczni mieszkańcy, nie mają nic przeciwko temu. W tym jednak przypadku obwinionej ewidentnie przeszkadzało – czemu dawała wyraz – zbyt głośnie zachowanie młodzieży.

Nie można też wykluczyć – jak wskazuje doświadczenie życiowe – że wielokrotne zwracanie uwagi przez obwinioną mogło wywołać u niektórych, nieustalonych młodych ludzi, efekt odwrotny od zamierzonego, czyli dodatkowe zwiększenie głośności następnym razem, czy też wybryki typu: rzucenie kamieniem w ogrodzenie, kopnięcie w furtkę, mające na celu dokuczenie „czepiającej” się osobie. W takiej sytuacji u obwinionej mogła pojawić się frustracja i przekonanie, że każda zbierająca się pod sklepem grupka młodzieży, która zachowuje się głośnie (choćby w rzeczywistości było to efektem „zwykłych” rozmów, śmiechu, wynikających ze stylu bycia nastoletnich osób), czyni to w celu jej dokuczenia. Stąd też eskalacja reakcji obwinionej, której „ofiara” stała się Z. K., często widywana przez małżonków O. pod sklepem (...), którą to zaczęli z czasem utożsamiać, wręcz jako prowodyra przebywającej w okolicach sklepu młodzieży. Sąd Okręgowy daje przy tym wiarę małoletnim świadkom: Z. K. i M. Ś., iż zwracanie uwagi przez obwinioną uwagi odbywało się w nerwowej atmosferze i mogły wówczas padać wulgaryzmy. Gdyby zresztą tak nie było, małoletnie zapewne nie żaliłyby się do swoich matek na zachowanie obwinionej.

Obwiniona miast wielokrotnie zwracać w ten sposób uwagę małoletnim, powinna konsekwentnie wykorzystywać środki przewidziane prawem, czyli przede wszystkim formalne zgłaszanie na policję zachowań zabronionych. Jeśli droga ta okazywała się nieskuteczna, gdyż po przybyciu patrolu policji – na miejscu nikogo już nie było, obwiniona mogła przecież, w celu uzyskania „twardego dowodu”, rejestrować kamerą zachowania wyczerpujące, jej zdaniem, znamiona wykroczenia (przy obecnym powszechnym dostępie do elektroniki, nie jest wielkim wydatkiem nabycie kamery lub telefonu z funkcją nagrywania obrazu i dźwięku). Jeżeli obwiniona uważała, że działania miejscowej policji były niewłaściwe, gdyż nie reagowała ona należycie w związku z jej telefonicznymi zgłoszeniami, można było także wykorzystać tryb skargowy do organu nadrzędnego.

Należało zatem przyjąć, w ślad za Sądem Rejonowym, że z formalnego punktu widzenia obwiniona wyczerpała swoim zachowaniem dyspozycję wykroczenia z art. 107 k.w. Elementu złośliwości i chęci dokuczenia w działaniu obwinionej należy zwłaszcza dopatrywać się w złożeniu w dniu 7 stycznia 2016 roku skargi na Z. K. do pedagoga szkolnego, a więc ponad 4 miesiące od głównego czasokresu wydarzeń, choć z materiału dowodowego sprawy nie wynika, aby w okresie: wrzesień 2015 roku – 6 stycznia 2016 roku, Z. K. dała swoim zachowaniem podstawy do złożenia na nią skargi. Pomimo, że obwiniona – jak zeznała świadek G. S. – zwróciła się wówczas ze skargą na innego ucznia o nazwisku T., to i tak nawiązała do wcześniejszych zachowań Z. K. i M. Ś..

Ponieważ jednak przypisane obwinionej działania następowały pod wpływem emocji, w reakcji na głośnie zachowanie się młodzieży i mające przede wszystkim na celu zapewnienie spokoju w miejscu zamieszkania, Sąd odwoławczy, po przeanalizowaniu całokształtu ujawnionych w sprawie okoliczności przedmiotowo – podmiotowych, doszedł do przekonania, że wymierzona obwinionej kara grzywny, jest nieadekwatną reakcją karno – prawną. Sąd odwoławczy natomiast uznał, iż słusznym rozstrzygnięciem będzie w tym przypadku odstąpienie od wymierzenia kary. W przekonaniu Sądu odwoławczego, będzie to współmierna i wystarczająca reakcja karna, w odniesieniu do przypisanego obwinionej czynu, jak również spełni w sposób dostateczny cel zapobiegawczy i wychowawczy. Zdaniem Sądu Okręgowego, już sama niniejsza sprawa, poniesione w niej koszty, czy też zmitrężony czas, stanowiąc będą dla obwinionej wystarczającą dolegliwość i przestrożę na przyszłość.

Dlatego też w tym zakresie należało zmienić wyrok Sądu Rejonowego.

O kosztach postępowania należało orzec na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 119 k.p.s.w., uznając, że względy słuszności przemawiają za zwolnieniem obwinionej z opłaty za obie instancje i obowiązku zwrotu wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w toku postępowania odwoławczego.